



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 14 (1946), 30 stycznia 2020 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Patrycja Sasnal • Rafał Tarnogórski
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Sebastian Płóciennik • Justyna Szczudlik • Daniel Szeligowski • Jolanta Szymańska
Marcin Terlikowski • Karol Wasilewski • Szymon Zaręba • Tomasz Żornaczuk

Turcja wobec Libii

Karol Wasilewski

Turcja zaangażowała się w konflikt wewnętrzny w Libii po stronie Rządu Zgody Narodowej (RZN) Fajiza as-Sarradża. Było to skutkiem przekonania tureckich decydentów o kluczowej roli Libii dla realizacji interesów Turcji we wschodniej części Morza Śródziemnego. Dzięki swojemu zaangażowaniu Turcy chcą doprowadzić do sytuacji, w której rozwiązanie regionalnych sporów bez ich udziału będzie niemożliwe. Chcą też wykorzystać działania w Libii do zyskania nowych środków nacisku na UE.

Turcja jako sojusznik RZN. W walkach o władzę w Libii, które obecnie toczą się przede wszystkim między siłami Rządu Zgody Narodowej Fajiza as-Sarradża i Libijskiej Armii Narodowej (LAN) generała Chalify Haftara, Turcja poparła RZN, ciesząc się uznaniem międzynarodowym. Dzięki temu Turcy mogą przedstawiać się jako obrońcy porządku, w ramach którego władzy nie zdobywa się siłą. Konkurencyjna LAN jest wspierana m.in. przez Egipt, Zjednoczone Emiraty Arabskie (ZEA), Jordanię i Arabię Saudyjską, czyli rywali regionalnych Turcji.

Początkowo Turcy zaprzeczali, że pomagają RZN militarnie. Miało to ich uchronić przed zarzutami o łamanie embarga na dostawy broni do Libii, nałożonego przez Radę Bezpieczeństwa ONZ w 2011 r. (rezolucja 1973). Jednak w czerwcu 2019 r. prezydent Recep Tayyip Erdoğan oficjalnie przyznał, że Turcja sprzedaje broń siłom w Trypolisie, aby zrównoważyć wsparcie, jakie otrzymuje Haftar. Do przełomu we współpracy Turcji z RZN doszło pod koniec listopada 2019 r. Strony podpisały wtedy dwa porozumienia. Pierwsze dotyczyło rozgraniczenia jurysdykcji morskiej – Turcja i Libia dokonały tymczasowej delimitacji turecko-libijskiej granicy na Morzu Śródziemnym, ignorując roszczenia pozostałych państw regionu. Drugie dotyczyło współpracy w zakresie bezpieczeństwa. Na jego mocy RZN mógł zwrócić się do Turcji o udzielenie pomocy militarnej. Taka prośba została wystosowana, a 2 stycznia 2020 r. turecki parlament zgodził się na wysłanie wojsk do Libii. Dotychczas do tego państwa udało się 80 tureckich żołnierzy, którzy szkolą siły związane z RZN w Trypolisie. Miało do nich dołączyć ok. 2000 protureckich bojowników z Syrii, którzy będą walczyć po stronie RZN.

Rola Libii w polityce Turcji w basenie Morza Śródziemnego. Tureccy decydenci uważają Libię za klucz do wzmocnienia pozycji Turcji we wschodniej części Morza Śródziemnego. Jest to dla nich ważne [w kontekście nierozwiązanych sporów delimitacyjnych w tym akwenie i narastającej tam rywalizacji o surowce naturalne](#). Turków szczególnie niepokoi kształtujący się sojusz Grecji, Izraela i Republiki Cypryjskiej, który ma wsparcie USA. Ich zdaniem te państwa dążą nie tylko do zablokowania udziału Turcji w regionalnych projektach energetycznych, lecz także do ograniczenia jej roszczeń terytorialnych. Tym celom mają służyć m.in. projekt Gazociągu Wschodniośroziemnomorskiego, zakładający transport gazu z Izraela przez Cypr do Grecji i dalej do Włoch, czy greckie postulaty rozciągnięcia wyłącznej strefy ekonomicznej wokół Krety. Turcja je odrzuca, argumentując, że doprowadziłoby to do niesprawiedliwego podziału Morza Śródziemnego, ponieważ jako państwo z najdłuższą linią brzegową miałaby najmniejszą wyłączną strefę ekonomiczną.

Porozumienie o jurysdykcji morskiej z Libią miało zablokować dążenia Grecji – turecko-libijska granica na morzu przebiega u wybrzeży Krety – i sprawić, że rozstrzygnięcie zarówno konfliktu w Libii, jak i wschodnioróżdriemnomorskich sporów delimitacyjnych nie będzie możliwe bez udziału Turcji. To przykład polityki faktów dokonanych, którą Turcy prowadzą w regionie. W jej założeniu próba rozstrzygnięcia sporów granicznych we wschodniej części Morza Śródziemnego – czy to za pomocą arbitrażu międzynarodowego, czy podczas wielostronnej konferencji państw regionu – będzie musiała uwzględniać tureckie postulaty wyrażone w porozumieniu z Libią.

Wyzwania dla tureckich planów wobec Libii. Turcja jest jedynym państwem, które udzieliło RZN otwartego wojskowego wsparcia. Jednak Haftar, mając poparcie większej liczby państw regionu, jest w konflikcie stroną silniejszą. W tej sytuacji wysiłki Turcji na rzecz utrzymania się Sarradża u władzy będą kosztowne. Interwencję komplikuje też brak bezpośredniej granicy między Turcją a Libią. Utrudnia to zarówno aprowizację żołnierzy, jak i ich transport między oboma państwami. Dlatego Turcja – dotychczas bezskutecznie – zabiegała o wsparcie Tunezji i Algierii. Najprawdopodobniej chciała uzyskać od nich zgodę na budowę baz wojskowych na ich terytoriach, co ułatwiłoby nadzór nad libijską operacją. Problematiczna może okazać się również kwestia mobilizacji bojowników na rzecz RZN. Turcja chce, aby jej żołnierze wypełniali wyłącznie zadania szkoleniowe, a w działaniach bojowych uczestniczyli protureccy bojownicy z Syrii. Jednak morale Syryjczyków walczących po stronie RZN z czasem może osłabnąć, np. wskutek kolejnego zaognienia konfliktu w ich ojczyźnie, z której zostali relokowani przez Turcję. Taka sytuacja wymagałaby podjęcia decyzji, czy tureccy żołnierze mają wykonywać również zadania bojowe.

Problemem dla tureckich władz jest brak społecznego poparcia dla działań w Libii. Według sondażu Istanbul Ekonomi Araştırma blisko 60% Turków sprzeciwia się wysłaniu tam wojsk, a 75% twierdzi, że ich państwo powinno przyjmować w sporach regionalnych rolę mediatora. Między innymi dlatego Turcja – we współpracy ze [wspierającymi Haftara Rosjanami](#) – próbowała doprowadzić do podpisania przez strony konfliktu zawieszenia broni. Rozmowy libijskich polityków w Moskwie (14 stycznia br.) zakończyły się fiaskiem. To wskazuje na niemożność uregulowania sporu według pomysłu Turków, którzy chcieli stworzyć libijską wersję „formatu z Astany”, czyli procesu pokojowego pod auspicjami Turcji, Rosji i Włoch. Trudności wynikają przede wszystkim z większej liczby stron wspierających Haftara i mniejszych wpływów Rosji w Libii (w porównaniu z Syrią), a co za tym idzie – jej ograniczonych możliwości nacisku na libijskiego generała. Dodatkowym problemem jest to, że Egipt i ZEA, które wspierają Haftara i najprawdopodobniej przekonały go do porzucenia rozmów w Moskwie, mogą komplikować tureckie działania, zwiększając ich koszt.

Turcja wobec procesu pokojowego ONZ. Turcy oficjalnie popierają proces pokojowy pod auspicjami ONZ, którego celem jest m.in. doprowadzenie do porozumienia między RZN i LAN. Brali udział w konferencji w Berlinie, która odbyła się 19 stycznia br. z inicjatywy Niemiec współpracujących z szefem Misji Wsparcia Narodów Zjednoczonych dla Libii Ghassanem Salamé. Uczestniczyły w niej wszystkie najważniejsze strony zaangażowane w konflikt. Jej rezultatem było podpisanie 55-punktowych konkluzji, w których państwa zobowiązały się m.in. do przestrzegania embarga na broń, wstrzymania wsparcia dla walczących stron i dążenia do zawieszenia broni. Spełnienie warunków zawartych w konkluzjach zapoczątkowałoby proces polityczny, który doprowadziłby do zakończenia wojny w Libii. Podczas konferencji w Berlinie nie uzgodniono jednak mechanizmów kontroli przestrzegania embarga czy zawieszenia broni. Turcja nie zdecydowała się również na wycofanie dotychczasowej pomocy wojskowej, jakiej udzieliła RZN. Może to świadczyć m.in. o tym, że tureccy decydenci są przekonani o nieskuteczności ONZ-owskiego procesu pokojowego.

Wnioski i perspektywy. Turcja będzie kontynuowała wsparcie dla RZN, ponieważ postrzega go jako gwaranta trwałości porozumienia o jurysdykcji morskiej z Libią, a przez to – realizacji swoich interesów w regionie. Będzie także deklarowała poparcie dla procesu pokojowego ONZ, choć należy spodziewać się, że przerwy w rozmowach między stronami zaangażowanymi w konflikt (ich kolejna tura ma odbyć się w lutym) będzie wykorzystywała do wzmocnienia pozycji Sarradża, np. wysyłając mu dodatkowe uzbrojenie.

Turcja stara się pogłębiać podziały między członkami UE w sprawie libijskiej. Dotyczy to zwłaszcza sprzyjających Sarradżowi Włoch i wspierającej Haftara Francji. Przykładem jest próba włączenia Włoch w zorganizowane przez Turcję i Rosję w Moskwie negocjacje nt. zawieszenia broni. Wskazuje ona też na turecką preferencję do współpracy z Rosją w Libii, czemu sprzyjają zbieżne interesy obu państw, z których podstawowym jest chęć zyskania przez nie kolejnych środków nacisku na UE.

W interesie UE leży zakończenie konfliktu w Libii w ramach procesu ONZ. Sprzyjałoby to stabilizacji Afryki Północnej (w tym uszczelnieniu granic) i ograniczało państwom trzecim możliwości wykorzystywania sytuacji w sąsiedztwie Unii do wywierania na nią wpływu. Liczne problemy związane z turecką interwencją i brak społecznego poparcia dla niej wzmocniają pozycję negocjacyjną UE przy ewentualnych próbach skłonienia Turcji do większego zaangażowania w proces ONZ.